

Kraje NATO - współnikiem Belgii

Debaty kongijskie w Radzie Bezpieczeństwa

W czwartek po południu Rada Bezpieczeństwa wznowiła dyskusję nad sytuacją w Kongo i nad wnioskiem radzieckim, aby Dag Hammarskjöld jako współodpowiedzialny za śmierć Patrice Lumumby i za obecny chaos w Kongo ustąpił ze stanowiska Sekretarza Generalnego ONZ.

Morderca — oficer belgijski

Jak donosi agencja Tanjug z Leopoldville, według otrzymanych tu informacji premiera Konga Lumumbę i dwóch jego współtowarzyszy zabił kapitan belgijski z żandarmerii Czombego. Jak podają, zbir ten zamordował najpierw ministra Mpolo, a gdy przewodniczący senatu kongijskiego Okito nachylił się nad Mpolo aby zobaczyć czy on żyje wówczas kapitan belgijski oddał strzał z rewolweru w kark Okito. Po upływie pewnego czasu na miejsce krwawej zbrodni dostarczono premiera Lumumbę i rozstrzelano go.

Ten okrutny mord dokonany został jak tylko premier Lumumba, Mpolo i Okito zostali przewiezieni z Leopoldville do Katangi. (PAP)

Jak on to robi?

W Edynburgu (stan Pensylwania) mieszka 45-letni Joseph Piurkowski, prawdopodobnie Polak z pochodzenia, który jest wzorem kierowcy. Mimo, że nie posiada prawej ręki i tylko część lewej, przez 23 lata bez żadnej protezy prowadził samochód i nigdy nie tylko nie spowodował żadnego wypadku, ale nawet nie naruszył przepisów ruchu.

Ostatnio bez żadnych powodów sekretarz skarbu tego stanu pozabawił go prawa jazdy. Miejscowy sąd, który rozpatrywał tę sprawę, uznał, że niesumienny urzędnik w jaskrawy sposób nauczył swych uprawnień. (PAP)

* * *

Nie braknie cytryn w sklepach. A w kawiarniach coś wręcz przeciwnego. Wiele ziół się ogarnia. Kłiesz na niedolestwo i — zamiast cytryny — „doprawiasz” herbatę swoją k w a s n ą m i n ą...

Nie tylko o cytrynach, ale i o

- pończoskach SAM-ach
- wozkach
- kaloryferach
- koniach doróżkarskich
- wazach góluchochskich

przepraszasz na łamach „SZPILEK”

Na sali obrad oprócz delegacji 11 państw — członków Rady znaleźli się także przedstawiciele około 20 krajów, które wyraziły chęć wzięcia udziału w dyskusji jako strony zainteresowane. Był wśród nich również przedstawiciel Polski.

Posiedzeniu czwartkowemu nie przysłuchiwała się publiczność. Straż porządkowa ONZ zamknęła dostęp na galerię, odbijając się najwidoczniej o wtrącenia środowiska demonstracji przeciwko Hammarskjöldowi. Oficjalnie oznajmiono, że dla korespondentów akredytowanych przy ONZ nie starczy miejsc na trybunie prasowej i dlatego musieli otrzymać miejsca na galerii.

Gmachu ONZ strzegło w czwartek 200 policjantów nowojorskich: konnych, pieszych i motocyklistów i detektywów. Delegat Gwinei, Diallo Telli, uczcił na wstępie pamięć Patrice Lumumby. Następnie oświadczył, że odpowiedzialność za zamordowanie premiera legalnego rządu kongijskiego ciąży nie tylko na Belgii, „Mała Belgia” — powiedział — nigdy by się nie odważyła uczynić tego, co uczyniła, gdyby nie miała poparcia NATO. Mordercy Lumumby umywają obecnie ręce w Brukseli, Paryżu, Londynie, Nowym Jorku.

Telli wspominał również o roli Hammarskjölda i wyraził nadzieję, iż ustąpi on ze stanowiska Sekretarza Generalnego.

Ludność Angoli kontynuuje walkę

Bez względu na krwawe represje władz kolonialnych, ludność portugalskiej kolonii Angolia kontynuuje walkę przeciwko znienawidzonemu reżimowi Salazara.

Jak podaje korespondent brytyjskiego dziennika „Daily Telegraph” z Luandy (stolicy Angoli), 15 lutego o świcie w buchu tam strzelanina między oddziałem powstańców a policją.

Policja i wojska kolonialne przeprowadzają obecnie masowe aresztowania „osób podejrzanych”. Wielka obława policyjna została przeprowadzona w Luanda w okolicach opuszczonego tunelu kolejowego, który — jak podejrzewają — kolonialisci — wykorzystywany jest przez powstańców jako szpital polowy. (PAP)

„Trzeba wybrać między Afryką a jej oprawcami, między wolnością a niewolą” — oświadczył delegat Gwinei.

Następny mówca, przedstawiciel Mali — Maiga, oświadczył, że jego kraj nie ma już zaufania do Hammarskjölda i powitałby z zadowoleniem jego rezygnację.

Maiga oświadczył, że nie zgadza się z twierdzeniem Stevensona (który przemawiał w środę), iż powołanie „rządu” Ileo jest krokiem naprzód ku rozwiązaniu kryzysu kongijskiego.

Po przemówieniu delegata Mali ogłoszono przerwę w obradach. (PAP)

Z ostatniej chwili

W nocy z czwartku na piątek naszego czasu posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zostało wznowione. Jako pierwszy przemawiał przedstawiciel PRL Lewandowski. (PAP)

Wielkopolska potępiła potworną zbrodnię

(Dokończenie ze str. 1)

postępowania kolonizatorów. Z kolei prodziękian Wydziału Elektrycznego dr Paweł Rosko odczytał przyjętą przez zebranych rezolucję, która m. in. mówi:

„Zgromadzeni solidaryzują się w pełni ze stanowiskiem Sejmu i Rządu PRL oraz żądaniem wysuniętymi przez przedstawicieli ZSRP w Radzie Bezpieczeństwa i żądają: surowego ukarania sprawców mordu, łącznie z Czombem i Mobutu, zastosowania wobec Belgii jako agresora stwarzającego swym poczynaniami groźbę dla pokoju światowego sankcji przewidzianych Kartą NZ, usunięcia Hammarskjölda ze stanowiska Sekretarza Generalnego jako moralnego sprawcę dokonanego mordu.”

W rezolucji uchwalonej przez pracowników Polskiego Radia i Telewizji w Poznaniu m. in. czytamy:

Historia zna wiele przypadków politycznych mordów popełnionych przez reakcję, ale zamordowanie premiera Konga Lumumby i jego współtowarzyszy nie ma równych sobie, gdyż w żadnym z dotychczasowych najbardziej cywilizowanych państw politycznych, nie mazało pałców tak wielu współników. Sprzymierzeni kapitałem imperialistycznym i te nie tylko belgijscy, ich marionetki w Kongo oraz wszyscy funkcjonariusze ONZ są odpowiedzialni za zbrodnię.

Płynące z całego świata protesty i powszechne wołania o ukaranie morderców są dowodem, że planowane od dawna zamordowanie Lumumby i jego towarzyszy, obraca się przeciw sprawcom cynicznego przestępstwa. Do tych protestów przyłączają się pracownicy Polskiego Radia i Telewizji w Poznaniu i domagają się wraz z całym narodem polskim ukarania sprawców mordu.



Premier legalnego rządu kongijskiego — A. GIZENGA.

Fot. — CAF

Rząd Polski uznaje rząd Gizengi

Polska Agencja Prasowa publikuje następujące oświadczenie rządu PRL:

W związku z sytuacją zaistniałą po zamordowaniu Patrice Lumumby, premiera centralnego rządu Konga, z którym po proklamowaniu niepodległości tego kraju Polska nawiązała stosunki dyplomatyczne, rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oświadcza, że uważa działający w Stanleyville rząd z wicepremierem Gizengą na czele za jedyny legalny centralny rząd Konga.

PAP

Burzliwy „maraton” w Izbie Gmin

Już po raz drugi — 8 i 15 lutego — debata w brytyjskiej Izbie Gmin nad rządowym projektem zwiększenia opłat za korzystanie z powszechnej służby zdrowia przeciągnęła się do godzin porannych. Tym razem „maraton” — i to wcale burzliwy — trwał 17 godzin i 45 minut i zakończył się po godzinie 9 rano.

W czwartek o godz. 5 nad ranem projekt przeszedł w drugim czytaniu 263 głosami przeciwko 163. Poprzednio minister spraw wewnętrznych Butler odrzucił wniosek Gaitskella o odroczenie debaty i kontynuowanie jej w ciągu dnia z powodu zmęczenia obecnych. (PAP)

Satelita - balon

Stany Zjednoczone wystrzeliły w czwartek nowego satelitę, który ma pomóc w określeniu gęstości atmosfery ziemskiej na różnych wysokościach. Nowy satelita jest plastikowym balonem o średnicy 3,6 m i waży około 30 kg.

Do czwartku wieczór nie było wiadomości, czy satelita wszedł na orbitę. Nie wszystkie stacje nasłuchowe odebrały jego sygnały, tak jak przewidywano. (PAP)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Na finiszu — derby

W ciągu najbliższych trzech tygodni rozegrane zostaną ostatnie pięć kolejek spotkań mistrzowskich ekstraklasy. Finisz zapowiada się bardzo interesująco. Kibiców poznańskich dręczą zapewne dwa problemy: czy Lech zdoła odeprzeć atak Legii i czy Warta potrafi zapewnić sobie ligowy byt?

W tym tygodniu odbędą się mecze pomiędzy zespołami w poszczególnych parach. W Poznaniu Lech grać będzie z Wartą w sali przy ul. Matejki (w pierwszej rundzie Lech wygrał 7:3:4). Z pozostałych spotkań ciekawie zapowiadają się: AZS W-wa ze Śląskiem (39:64) i Legii z Polonią (63:62). Złazszcza ten ostatni interesuje nas najbardziej, gdyż według teoretycznych obliczeń poza spotkaniem z Lechem, Legia pozostałe mecze z Wartą, AZS Toruń i Wybrzeżem powinna rozstrzygnąć na swoją korzyść. Lech jest w nieco trudniejszej sytuacji, gdyż poza meczem z Wartą (którego nie należy lekceważyć — wiadomo derby), grać będzie w Warszawie z Polonią i Legią, a u siebie z Śląskiem i AZS W-wa, a więc z całą prawie czołową krajową.

Także Warta jest w gorszej sytuacji niż jej konkurent w walce o utrzymanie się w I lidze — Spolecie Łódź. Wartę czekają spotkania z Lechem, Polonią, Legią, Śląskiem i AZS Warszawa. Teoretycznie „zieloni” są bez szans, ale pamiętajmy, że w wielu wypadkach mądra taktyka poparta szaloną ambicją może zdziałać cuda. Łódzianie z pięciu ostatnich spotkań mistrzowskich mają szansę na wygranie ze swoim lokalnym rywalem ŁKS-em i ze Spartą N. Huta, którą przyjmują u siebie. Pozostałe mecze z Wisłą, Śląskiem i AZS W-wa powinny przynieść punkty tym ostatnim.

Tak więc sytuacja nie jest zbyt dobra, ale też nie zupełnie pesymistyczna. Drużyny poznańskie posiadają zdolność dużej koncentracji psychicznej i fizycznej; mamy nadzieję, że rozgrywki ligowe Lech może zakończyć na pierwszym miejscu, a Warta przynajmniej na dziesiątym.

MACIEJ STABROWSKI

Czy hokeiści na trawie pojedą do USA?

Do zarządu Polskiego Związku Hokeja na Trawie nadeszły dwa zaproszenia na rozegranie przez naszą reprezentację spotkań w USA i Danii.

Polscy hokeiści zaproszeni zostali na międzynarodowy turniej do Nowego Jorku, który organizuje tamtejsza, najsilniejsza drużyna USA „The Privateers”.

Druga oferta nadeszła z Duńskiego Związku Hokeja na Trawie, który zaproponował rozegranie oficjalnego meczu międzypaństwowego w dniu 21 maja br. w Danii. Ponieważ reprezentacja Polski spotka się z silnym zespołem NRF w ustalonym już terminie 28 maja w Hanowerze, zarząd PZHT zaproponował Duńczykom termin w pierwszych dniach czerwca — tuż po meczu z NRF.

Dalsza oferta nadeszła od Tenisu i Hockeja z Kolonii (NRF). Niemcy proponują rozegranie dwóch meczów. (za)

CO DZIEŃ NIESIE

Nad wnioskami

Jutro w Warszawie rozpoczyna się obrada walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej. Na wyniki obrad oczekują z niecierpliwością nie tylko piłkarze, trenerzy i działacze, lecz również tysiące tysięcy kibiców.

W ostatnich miesiącach namnożyło się w poszczególnych okręgach, a także w łonie PZPN, tyle sprzecznych propozycji, zwłaszcza w sprawie systemu rozgrywek, że trudno po prostu się zorientować, czego można oczekiwać po sejmiku piłkarskim.

Na walne zgromadzenie zgłoszono kilkadziesiąt wniosków dotyczących całości spraw naszej piłki nożnej. Z najbardziej ważnych wymienić trzeba te, które sugerują zmianę systemu rozgrywek jesienno-wiosennych i ustalenie ilości drużyn w I lidze na 14, a w II lidze na 16, z zastrzeżeniem, że żadne zmiany nie będą mogły być przeprowadzone przed sezonem 1964/65. Wypada tu przypomnieć, że podobny wniosek sformułował okręg poznański.

Równie istotne wydają się wnioski w sprawie obowiązków prowadzenia rozgrywek drużyn piłkarskich najmłodszych (od trzypięcioletnich do ośmiu) oraz w sprawie wznowienia rozgrywek o puchar Polski.

Wszystko to nie oznacza, że wyniki obrad sejmiku piłkarskiego muszą być zgodne z tymi wnioskami. Wiadomo, że w sprawie systemu rozgrywek nie ma jednomyślności w okręgach. Z drugiej jednak strony delegaci okręgów w myśl statutu nie są zobowiązani przestrzegać uchwał podjętych na zebraniach OZPN-ów.

Inne wnioski, niż tu przedstawiane, mogą być uchwalone jedynie w wypadku, jeśli uzyskają aprobatę 2/3 głosów (jako ogłoszone w trybie nagłym) i dodatkowo zwyciężą większość głosów po dyskusji zasadniczej.

Wynikałoby z tego, że wszystkie przemawia za przyjęciem zgłoszonych już wniosków. To jednak, czy tak będzie, zależy od delegatów i ich rozsądku, na którego nadmiar przynajmniej w piłkarstwie, nie możemy — niestety — się skarżyć.

M. W.

Boks pod znakiem młodzieży

W najbliższym czasie młodych pięściarzy poznańskich czeka kilka poważnych imprez. Dzisiaj — jak informowaliśmy — rozpoczynają się w sali Grunwaldu przy ul. Marcelego 3-dniowe mistrzostwa okręgu juniorów. Według informacji POZB zgłoszono do nich 61 zawodników z dziesięciu klubów.

Jest to bardzo mało, jeśli przypomnieć, że podczas imprez „starego ringu” w roku ubiegłym startowało aż 260 juniorów. Na taką sytuację wpływa z pewnością fakt, że udział w imprezach „starego ringu” finansuje zarząd okręgu, a w mistrzostwach okręgu zawodnicy biorą udział na koszt klubów. Mimo to dziwi zgłoszenie do mistrzostw tylko po pięciu juniorów przez np. poznańskie kluby Budowlanych i Wartę.

W przyszłym miesiącu czekają młodych bokserów znowu dwie poważne imprezy. Od 11—12 marca w Poznaniu odbędą się strefowe mistrzostwa Polskiej młodzieży. Walczyć będą reprezentanci czterech okręgów: poznańskiego, bydgoskiego, szczecińskiego i zielonogórskiego. (wi)

Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie odwołane

W Davos ogłoszono w czwartek oficjalnie, iż mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie, które miały się odbyć w Pradze w przyszłym tygodniu, zostają odwołane.

Decyzję tę powzięto w związku ze środową katastrofą samolotu belgijskiego, w której zginęła cała 17-osobowa ekipa amerykańska, lecąca na mistrzostwa do Pragi. (za)

ZAPASY

POLSKA — CSRS 15:1

Uchwała WRN w Poznaniu w sprawie powołania komisji wyborczych

(Ciąg dalszy)

POWIATOWA KOMISJA WYBORCZA W ŚRODZIE

PRZEWODNICZĄCY: Kazimierz Lis — główny księgowy Powszechnego Spółdzielni Spożywców w Środzie.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCY: Czesław Niemier — rolnik w Trzebiśławkach.

SEKRETARZ: Leon Nadobnik — nauczyciel Technikum Rolniczego w Środzie.

CZŁONKOWIE: 1. Izabela Krzyżaniak — pracownik umysłowy Miejskiego Handlu Detalicznego w Środzie. 2. Józef Polowczyk — ślusarz Państwowego Ośrodka Maszynowego w Środzie. 3. Jan Deręgowski — pracownik umysłowy Powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Środzie. 4. Aniela Gościński — robotnica Średnich Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Środzie. 5. Bogdan Maciejewski — kontroler techniczny Średniej Wytwórni Tkanin Technicznych w Środzie. 6. Stanisław Sobczak — robotnik Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Topoli. 7. Władysław Markiewicz — rolnik — członek Spółdzielni Produkcyjnej w Pławach. 8. Jan Stepiński — wiceprezes Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Środzie. 9. Roman Dzikowski — mistrz stolarzy w Środzie.

POWIATOWA KOMISJA WYBORCZA W SZAMOTULACH

PRZEWODNICZĄCY: Zygmunt Straszewski — dyrektor Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego w Wronkach.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCY: Marian Tokarski — robotnik Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w Szamotulach.

SEKRETARZ: Marian Piosik — pracownik umysłowy Warsztatu Naprawczych Mechanizacji Rolniczej w Szamotulach.

CZŁONKOWIE: 1. Antoni Zieliński — rolnik w Lulinku. 2. Antoni Fijał — pracownik umysłowy Cukrowni w Szamotulach. 3. Pelagia Roszak — pracownik umysłowy Powiatowego Zarządu Związku Kółek Rolniczych w Szamotulach. 4. Franciszek Dziamski — rolnik w Krzeszowicach. 5. Pelagia Nowak — robotnica Szamotulskiej Fabryki Mebli w Szamotulach. 6. Alfred Leśniewski — wiceprezes Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Szamotulach. 7. Kazimierz Nadstasz — rolnik w Ruczewie. 8. Henryk Kubiak — robotnik Spółdzielni Żel. Metalowej w Szamotulach. 9. Henryk Hoffmann — kierownik Wydziału Organizacyjno - Prawnego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Szamotulach.

POWIATOWA KOMISJA WYBORCZA W TRZCIANCIE

PRZEWODNICZĄCY: Marian Gonet — nauczyciel Zasadniczej Szkoły Drzewnej w Trzciancie.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCY: Józef Łado — rolnik w Stobnie.

SEKRETARZ: Jerzy Wilczyński — adwokat w Trzciancie.

CZŁONKOWIE: 1. Bogumiła Wreszczyńska — pracownik umysłowy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Trzciancie. 2. Józef

Magdziarz — stolarz Trzcianieckiej Fabryki Mebli w Trzciancie. 3. Stefan Błażejewski — pracownik umysłowy Poznańskiego Okręgowego Przedsiębiorstwa Obrótu Zwierzątami Rzeźnymi w Trzciancie. 4. Antonina Myskowska — nauczycielka Państwowego Liceum Pedagogicznego w Trzciancie. 5. Wojciech Włodek — elektromonter Trzcianieckiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego w Trzciancie. 6. Jan Kłusek — monter samochodowy Ośrodka Transportu Leśnego w Trzciancie. 7. Konstanty Zalejko — inspektor Państwowych Gospodarstw Rolnych w Trzciancie. 8. Bronisław Wereszczyński — rolnik w Trzciancie. 9. Edward Bolesła — rolnik w Białej.

POWIATOWA KOMISJA WYBORCZA W TURKU

PRZEWODNICZĄCY: Stanisław Bartosik — wiceprezes Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Turku.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCY: Józef Twardowski — rolnik w Kalinowie.

SEKRETARZ: Krystyna Kukulska — pracownik umysłowy Państwowej Komunikacji Samochodowej w Turku.

CZŁONKOWIE: 1. Henryk Jędraszewski — robotnik Wielobranowej Spółdzielni Pracy Usług Rzemieślniczych w Turku. 2. Teodor Kowalewski — pracownik umysłowy Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Turku. 3. Ludwik Kłusek — robotnik Turkowskich Zakładów Przemysłu Terenowego w Turku. 4. Jan Pańczyk — rolnik w Turkowicach. 5. Stefan Lesiecki — instruktor Powiatowego Komitetu

ZSL w Turku. 6. Tadeusz Pióciennik — rolnik w Turku. 7. Antoni Łuczak — ślusarz Turkowskich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego w Turku. 8. Józef Mazurkiewicz — pracownik umysłowy Państwowego Domu Dziecka w Turku. 9. Bolesław Kociński — kierownik Wydziału Organizacyjno - Prawnego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Turku.

POWIATOWA KOMISJA WYBORCZA W WĄGROWCU

PRZEWODNICZĄCY: Stanisław Bydłowski — dyrektor Inspektoratu Nadleśnictwa Państwowych w Wągrowcu.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCY: Bronisław Szymański — rolnik w Lechlinie.

SEKRETARZ: Tadeusz Hawlicki — pracownik umysłowy Nadleśnictwa Lasów Państwowych w Durowie.

CZŁONKOWIE: 1. Wiesława Sadłowska — zootechnik Powiatowego Związku Kółek Rolniczych w Wągrowcu. 2. Franciszek Kryszak — robotnik Przedsiębiorstwa Miejskiej Rady Narodowej w Wągrowcu. 3. Franciszek Grajkowski — pracownik umysłowy Powiatowej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w Wągrowcu. 4. Czesław Maciosek — rolnik w Ochodzie. 5. Alfons Kaseja — pracownik umysłowy Prezydium Pow. Rady Narod. w Wągrowcu. 6. Tadeusz Konowski — pracownik umysłowy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Wągrowcu. 7. Maria Lewandowska — gospodyni domowa w Wągrowcu. 8. Franciszek Kostecki — robotnik Polskich Kolei Państwowych w Wągrowcu. 9. Franciszek Plewa — robotnik Poznańskich Okręgowych

Zakładów Młynarskich w Wągrowcu.

POWIATOWA KOMISJA WYBORCZA W WOLSZTYNIE

PRZEWODNICZĄCY: Stanisław Dolicher — pracownik umysłowy Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego w Lubiniu.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCY: Aleksander Szymkowski — robotnik Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Chorzele.

SEKRETARZ: Stefan Handzewniak — pracownik umysłowy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego — Hurtownia w Wolsztynie.

CZŁONKOWIE: 1. Anna Przybyła — robotnica Wolsztyńskiej Fabryki Mebli w Beżynie. 2. Józef Wojtkowiak — rolnik w Niałku Wielkim. 3. Józef Młynarczyk — prezes Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wolsztynie. 4. Wojciech Kmiecik — robotnik Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Wolsztynie. 5. Sylwester Mikolajczyk — rolnik w Komorowie. 6. Irena Jagz — komendant Hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Wolsztynie. 7. Roman Weiss — rolnik — członek Spółdzielni Produkcyjnej w Wroniawach. 8. Kazimierz Kuźma — kierownik techniczny Spółdzielni Krawieckiej „Bojownik” w Wolsztynie. 9. Henryk Kozłowski — kierownik Wydziału Organizacyjno - Prawnego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wolsztynie.

(Ciąg dalszy uchwały zamieścimy w następnych wydaniach).

Na naszych stołach w 1980 r.

Mniej chleba i ziemniaków — więcej mleka, warzyw i owoców

Jest taka gałąź nauki, która się nazywa fizjologią żywienia. Mamy w naszych księgozbiorach sporą porcję literatury z tej dziedziny, ale mało z niej korzystają ludzie odpowiedzialni za nasze odżywianie indywidualne i zbiorowe. A szkoda. Wszyscy bowiem autorzy-fizjologowie twierdzą zgodnie, że w Polsce odżywiamy się źle, nieracjonalnie, zbyt jednostronnie. Badania wykazały, że człowiek powinien się odżywiać wszechstronnie, gdyż jeden produkt zawiera pewne związki chemiczne, a nie posiada innych — potrzebnych także organizmowi.

go" funkcjonowania organizmu.

Twierdzi się nie bez podstaw, że w okresie międzywojennym jedliśmy za mało mięsa. Dane statystyczne wskazują bowiem, że w latach 1933-38 przypadało średnio na jednego mieszkańca 19,6 kg rocznie (ale np. w Warszawie — 51 kg, w Poznaniu — 61 kg). W Polsce Ludowej nastąpiła znaczna zmiana spożycia mięsa. Już w 1952 r. przypadało na głowę ludności 32 kg, a w 1958 r. — 38 kg. Pod tym względem dorównujemy prawie za chodniej Europie, ale jesteśmy daleko w tyle pod względem spożycia innych produktów, co powo-

duje właśnie ową jednostronność w odżywianiu.

Dziś i za lat 20

Dlatego też w zakładach naukowych opracowany został dość szczegółowy plan perspektywiczny, przewidujący zmianę struktury spożycia. Poniższa tabelka ilustruje, co i ile będziemy jeść w 1980 roku, w porównaniu z rokiem 1960 w Polsce, NRF i USA. Przypadać będzie na głowę ludności:

	w Polsce	obecnie w		
	1960 r.	1980 r.	NRF	USA
Przetwory zbożowe	145 kg	115 kg	91 kg	67 kg
Ziemniaki	210 „	130 „	152 „	50 „
Warzywa	47 „	140 „	49 „	96 „
Owoce	21 „	75 „	52 „	78 „
Cukier	28 „	38 „	28 „	40 „
Mięso	42 „	60 „	53 „	92 „
Tłuszcze	16 „	23,5 „	25 „	20 „
Mleko	211 ltr	350 ltr (brak danych)		
Jajka	144 szt.	235 szt.	244 szt.	258 szt.

Powyższe liczby wskazują, że w niektórych produktach będziemy przewyższali np. NRF, w innych będziemy dorównywali Stanom Zjednoczonym. Proszę zwrócić uwagę na

cztery pozycje — warzywa, owoce, cukier i mięso. Wzrost spożycia mięsa nie będzie szkodził dla zdrowia ludności, gdyż uzupełniać je będą i rownoważące składniki chemiczne znajdujące się w pozostałych produktach. Równocześnie nastąpi spadek spożycia przetworów mącznych i ziemniaków, a znaczny wzrost mleka i jajek.

Takie są przewidywania dotyczące zmiany struktury spożycia i podniesienia poziomu materialnego ludności Polski w odniesieniu do kuchni i stołu. Do takiego poziomu dążyć będziemy stopniowo w najbliższych 20 latach.

W różnych środowiskach spożycie kształtować się będzie nieco inaczej — w jednych więcej w innych mniej od danych tabelarycznych. W zestawieniu są wyprowadzone natomiast wskaźniki średnie dla całego kraju, według określonej metody ekonomiczno-statystycznej.

Warzywa — owoce

Z tymi wskaźnikami i przewidywaniami, dotyczącymi zmiany struktury spożycia na lepsze, właściwsze, racjonalniejsze, wszechstronniejsze — wiąże się nierozdzielnie inne, ważne zagadnienie: zmiana

profilu produkcyjnego naszego rolnictwa. W uprawach na przykład musi nastąpić zmniejszenie obszarów zbóż i ziemniaków, na korzyść warzywnictwa i owocarstwa oraz roślin pastewnych i przemysłowych. Wymagać tego będzie wzrost spożycia mięsa, tłuszczów, mleka i jajek.

Zarysowuje się tu wyraźne nasilenie kierunku hodowlanego. Musi się zwiększyć zdecydowanie stan pogłowia bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu. Ograniczenie obszarów upraw zbożowych wcale nie oznacza ilościowego obniżenia globalnej produkcji w tonażu. Rolnictwo musi dążyć do podniesienia zbiorów z hektara. Nie będzie to wcale takie trudne, gdy uwzględnimy fakt wzrostu hodowli inwentarza, a co za tym idzie większe możliwości nawożenia ziemi nawozem organicznym.

Chemia pomoże...

W zespole sprzyjającym takiemu kierunkowi rozwoju rolnictwa, nie bez znaczenia będzie fakt rozbudowy istniejących i budowa nowego, gigantycznego zakładu przemysłu chemicznego. Będzie on — sam jeden produkował tyle na wozów azotowych, ile ich produkują obecnie wszystkie fabryki na terenie Polski. Uchwalone w tych dniach przez Sejm dwie ustawy — o obowiązkowym stosowaniu kwalifikowanego ziarna siewnego i chemicznej walce z chwastami — też przyczynią się do podniesienia wydajności ziemi w produkcji roślinnej. W sumie preferowanie naszego rolnictwa gwarantuje realizację założeń w zakresie polepszenia struktury spożycia, a zatem i zdrowia mieszkańców naszego kraju. Spełni się marzenie dr. Szczygły i wielu innych fizjologów: Polacy będą się odżywiać wszechstronnie i racjonalnie.

K. JAŻWIECKI

Jedyna rada — wybierać

O teleturniejach pisze się ostatnio sporo w prasie. Temat ten podejmują dzienniki i tygodniki literackie, rozwijając tocząca się dyskusję o telewizji. Ale dyskusja ta toczy się nie tylko na łamach prasy i w radio. Trwa ona także w samej telewizji, w codziennym programie. Przykładem takim i to dość wymownym był nowy teleturniej, nadany w ubiegłą środę, pod nazwą „Drzewko mądrości”. Jak więc widać telewizja poszukuje w tej chwili nowych form teleturniejów. Tradycyjne bowiem rodzaje mocno się już oparły i osłuchały odbiorcom programu telewizyjnego. Do znanych już, na wywołanie „Dwudziestu pytań”, „Zgadnij, kim jestem”, „Kółka i krzyżyki”, „Słów i słówek” przybył więc nowy program. Nowy. Ołóż to, czy rzeczywiście nowy? Na ile nowy, w porównaniu z teleturniejami dotychczas prowadzonymi na szklanym ekranie? To pytanie czeka na odpowiedź.

„Drzewko mądrości” tylko pozornie jest teleturniejem nowym. Przede wszystkim z tytułu. Natomiast charakter tego „nowego” teleturnieju jest stary jak wszystkie pozostałe. „Drzewko mądrości” dowodzi dobitnie, że twórcy programów teleturniejowych w telewizji warszawskiej nie mogą wyjść poza zaklęty krąg zgadywanek, opartych na ency-

klopedycznej znajomości pewnej grupy haseł z zakresu geografii świata i polityki. „Drzewko mądrości” to jakby wyodrębnienie kilku tematów ze „Słów i słówek” i uszeregowanie ich według klucza kilkunastu państw. A więc w istocie rzeczy „nowy” teleturniej jest bardzo starym pomysłem. Z tym tylko, że poszukiwanie wyjątków z impasu teleturniejów zaprowadziło autorów „Drzewka mądrości” na całkiem złą drogę. Zamiast bowiem szukać rozwiązań jak najprostszych, dołączających samej treści teleturniejów zabrnęli tym razem w rejony już niebezpieczne. Położyli nacisk na moment gry i na formalne sztuczki techniczne. Mamy więc tablice z wygaszanymi nazwami państw, samolotki, całą skomplikowaną procedurę poruszania się w górę „Drzewka mądrości”. Nie mamy natomiast nic nowego! „Nowy” teleturniej jest w dyskusji o teleturniejach głosem, potwierdzającym sławiane w prasie zarzuty. Droga wytyczona przez „Drzewko mądrości” pozornie tylko prowadzi przez sprawy współczesnego nam świata. W istocie wiedzie ona do nikąd. Sirzepy wiadomości giną w zalewie ceremonii technicznych. Teleturniej jest nudny i nieuczy niczego odbiorców programu. To smutne, ale niestety prawdziwe!

Nadę nowego teleturniejowego pomysłu widać wyraźnie szczególnie w zestawieniu z „Peryskopem”, który istotnie spełnia w programie telewizyjnym rolę znakomitego przewodnika po sprawach współczesnego świata polityki. A program ten aż skrzy się od pomysłów, które podkreślają, uwykułają sens zdarzeń dokonujących się w świecie. Przy nim teleturniejowe „Drzewko mądrości” wydaje się śmieszną historią. „Nowy” teleturniej miał poza nieszczytnym pomysłem, powołującym go do istnienia, jeszcze jedno nieszczęście. Traf zastąpił go w programie właśnie tuż przed „Peryskopem”. To chyba przypadek, ale pogrążający dla „Drzewka mądrości”. I bardzo pouczający dla codziennych oglądaczy telewizyjnego programu. Na takich zestawieniach łatwiej i szybciej mogą się nauczyć bardzo istotnej rzeczy: trafności wyboru audycji do oglądania. A trzeba powiedzieć, że jest z czego wybierać. Program przecież od stłuszczenia nadawany jest codziennie. Widz, czyli odbiorca tego programu nie ma więc teraz odpoczynku. Jedyna rada — wybierać! Dlatego też radzę, szczególnie tym, którzy tykają jeszcze co podchodzi, aby wybierali zawsze „Peryskop”. „Drzewko mądrości” można sobie ze spokojem darować, gdyż jest przystawką „wielkociekawą choinką” z dwoma samolotkami na gałęzi.

STANISŁAW KAMIŃSKI

Oni do nas — my do nich

Rozszerzają się polsko-radzieckie kontakty kulturalne

Prasa radziecka ogłosiła wyniki współpracy kulturalnej i naukowej polsko-radzieckiej w roku 1960, oceniając, iż należała ona do najszerzej realizowanych w tym okresie.

Przeszło 1.100 działaczy kultury, sztuki, nauki, oświaty, ochrony zdrowia i sportu — odwiedziło się wzajemnie w 1960 roku. Prócz tego na podstawie wymiany z sąsiednimi republikami radzieckimi wyjechało przeszło 500 osób. W ramach tzw. „pociągów przyjacieli” w Polsce przebywało 3.200 turystów radzieckich, a w Kraju Rad około 4.900 turystów polskich. Długa jest lista zespołów artystycznych, które odwiedziły Polskę i Związek Radziecki.

Coraz częściej pojawiają się w programach koncertowych w ZSRR utwory Wieniawskiego, Ogińskiego, Karłowicza i wielu innych mistrzów, nie mówiąc o Chopinie, który zajął trwałe miejsce w salach koncertowych. Coraz częściej wchodzi do repertuaru radzieckiego sztuki polskie. W roku ubiegłym Teatr im. Stanisławskiego wystawił sztukę L. Kruczkowskiego „Pierwszy dzień wolności”, a Teatr im. Wachtangowa komedie Fredry — „Damy i Huzary”. W wielu miastach radzieckich odbyły się festiwale filmów polskich. Moskwa oglądała „Krzyżaków” i „Rok pierwszy”. W zakresie plastyki w stolicy ZSRR odbyła się wystawa obrazów Jana Matejki i prac Zakrzewskiego oraz plakatu polskiego.

Bogato zapowiadają się programy współpracy w roku bieżącym oraz 1962. W myśl podpisanego umowy, w 1961 roku na występy gościnne do ZSRR pojedą: Państwowy Teatr Polski z Warszawy i zespół „Śląsk” oraz cyrk; do Polski przyjadą: Teatr im. Majakowskiego, ra dzieci balet na lodzie, państwowy zespół tańca Ukrainy SRR, teatr miniaturowy Rajkina, grupy estradowe i cyrk. Podobnie jak w ubiegłych latach, soliści obu krajów wezmą udział w konkursach muzycznych, a działacze filmowi w premierach nowych filmów. Na stąpi szeroka wymiana uczonych, wykładowców wyższych uczelni, prelegentów, a także studentów i aspirantów dla specjalizacji naukowej.

Przewidziano w planie wystawę w ZSRR „15 lat sztuki polskiej”, a w Polsce — wystawę radziecką mistrzów sztuki ludowej. Rozszerzają się kontakty pogranicznych obwodów i województw, współpraca między miastami radzieckimi

i polskimi, wśród nich między Wilnem, Kozłaninem i Poznaniem. Zatwierdzono także główne przedsięwzięcia planu na 1962 rok. Między innymi przewidziane są przyjazdy do Polski teatru im. Mossowieta, Baletu Leningradzkiego i wyjazd do ZSRR orkiestry symfonicznej Krenca i Operetki Warszawskiej, wymiana wystaw — polskiej sztuki zdobniczej w Moskwie i radzieckiego plakatu i grafiki w Warszawie.

Realizacja planów współpracy kulturalnej i naukowej na lata 1961 — 1962 będzie stanowiła jeszcze jedno ogniwo w bratniej współpracy obu krajów.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

EUGENIUSZ PANKSZA



Czuje, jak ciało jego robi się miękkie, nogi uginają w kolanach. Reakcja nerwowa. Rękami przegarnia piasek, muł, zielska. Siada. Benek tuli się do niego, rozpaczliwie ogarnia ramionami, czuje lkanie malca.

— Benek, Benek! — głodzi go, głowa jest mokra, włosy zlezione, pewnie nie wyschły od wczorajszej kąpieli.

— Ty, Roman? — Ja, Benek. Ja. Uspokój się, już wszystko dobrze. Niedługo będziesz na słońcu.

Benek drży, tuli się jeszcze mocniej, skąd ta siła w jego ramionach? — Wywiadziałem, że ty przyjdź — szczeka zębami, jest przemarnięty na kość, czoło ma rozpalone. Gorączka, na pewno wywiąże się jakieś zapalenie. Zaraz, zaraz, ale jak go teraz przetransportować? Ogląda się za siebie. Siedział do tej

chwili tyłem do wody. Tam jednak coś majaczy. Jaśniejszą plaszczyną, ciemnozieloną. Może Benek widział, gdy nurkował tu pierwszym razem. Pyta o to.

— Wołałem, tak mi się zdawało, ale potem pomyślałem, że to na pewno ryba, sum jakiś. I jeszcze więcej się bbałem — długo, bardzo długo, jakając się, rozbieganymi wargami wymawiając słowa. Roman je z trudem może zrozumieć.

— Benek, zaczekaj jeszcze trochę, teraz płynę, żeby już potem zabrać cię z tej pułapki, dobrze?

Jak nieprzytomne dzikie zwierzę zapał się jego piersi, opasał drugim ramieniem szyję, dygotał jeszcze bardziej, nie mógł nawet mówić, jakiś nieartykułowany bełkot jedynie docierał do Romana, spotworniony dudniącym echem.

— Benek, Benek! ja zaraz wrócę, uspokój się...

Nie nie pomogło. Paniczny lęk był w chłopcu silniejszy nad argumenty. Nie było się co zatem namyślać. Roman zdecydował się.

— Wobec tego płyniemy razem. Zaczepnij powietrza i trzymaj się mnie mocno. Tylko nie szty i nie ręk.

Wiedział, że ryzykuje. Nie miał pojęcia, jaka przestrzeń dzieli go od miejsca, w którym bez ryzyka można już wyłonić się na powierzchnię. W jakim kierunku trzeba też płynąć? To jaśniejsze, ale przecież także ledwie, że ledwie się rysujące przed oczyma tło wody jest jakieś nieokreślone.

Ledwie mu te myśli przemknęły przez głowę, wiedział, że i to na próżno. Benek teraz nie tylko trzymał się go kurczowo i dygotał jeszcze mocniej, ale ciągnął uparcie, ze zdumiewającą siłą w głąb pieczary. Bał się wody, bał się samotności, lęk przeniknął go na wskroś, nie więcej poza tym lękiem nie było.

Teraz był już zupełnie bezradny. Stan chłopca jest taki, że żadnym logicznym nakazem do niego się nie przemówi. W panice gotów zrobić jakieś głupstwo. Ani tu więc zostawić, ani przedstawać się na powierzchnię. Co robić. Na Boga, co robić? Przecież tam przekonani są, że on także utonął.

Wiele też czasu może już tutaj tkwić? Dziesięć minut, piętnaście?...

Na brzegu sięgnął ktoś po ogromną cebulę, spojrzal, szepnął najbliższemu:

— Za trzy minuty pełna godzina...

Spotkało go zdziwienie wejrzenie. Godzina? Byli pewni, że już kilka min. Tyle rzeczy w tym czasie się działo.

Przedtem rozpaczliwe wołanie przyjaciela tego Romana, że kompan jego utonął. Właśnie rybacy zbliżali się z siecią, gwałtownymi znakami kazali mu usunąć się z łodzi. Nawet nie wiedzieli, że ktoś jest w tej chwili pod wodą.

Zaciąg nie nie przyniósł, sieć zaczęła w dodatku o jakieś kamienie na dnie, rwała się, ledwie ją wydostali. Wtedy ten Kubiak zaczął nurkować, krzyczył, nie trzeba, nie pomoże, po

co zwiększać ofiary? Zakłęte, diabelskie jakieś miejsce.

I na to porwał się nagle wciąż siedzący nieruchomo na szczycie, jakby obojętny na wszystko, Malicki.

— Dostę, dostę! — krzyknął przeźrliwie, zupełnie obcym, nigdy nie słyszany u niego głosem. — Dostę! Benkowi i Romanowi nie pomoże nic, wy jeszcze się potopicie. Nie pozwalam. — Rozkrzyżował ramiona. Wielek Stachura piał się w jego stronę po zboczu, bał się, że Malicki może się zsunać z pagóra.

Straszliwie wyglądał, groźny i nieszczytny, gdy stał tak na tle spieczętowanego dzisiaj chmurami nieba, z rozkrzyżowanymi ramionami i otwartymi ustami, wykrzykujący w jakimś zapamiętaniu to swoje nie pozwalam, nie pozwalam!

Szarpnął się w pierwszej chwili z ramion Wieszka, ale ten trzymał go mocno, przemawiał uspokajającymi słowami. Malicki załamał się, opadły wyciągnięte ramiona, przgarbiony, inny zupełnie człowiek, schodził prowadzony pod ramię, nie płakał, ale cichy głos, jaki teraz wyrwał się z jego gardła, wyraźnie brzmiał szloch.

— Zostawcie, nie róbcie nic. Szkoda waszego życia. Tym już było sądzone. Odprowadzili go daleko na stronę, oddali w opiekę kobietom, które nadciągnęły z PGR-u za meczycznymi.

Łodzie odpłynęły z siecią, aby załazić nowy zaciąg. Heniek ujrzał, że nie są z Wieszkiem sami w wodzie.

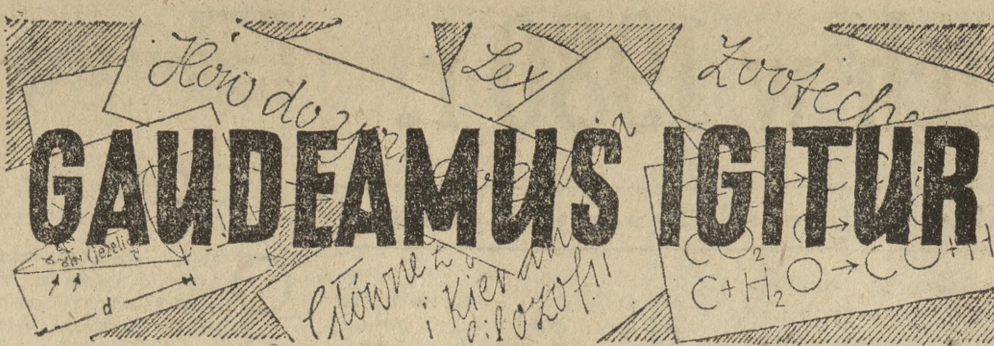
(Ciąg dalszy nastąpi) (16)

O czym pisała prasa studencka dwudziestolecia?

Założony w bieżącym roku aka-
demickim klub literacko-arty-
styczny „Stratosfera” przed kilku
dniami wystąpił na „dechach” w
nowym Domu Akademickim (...)

Głównymi kierownikami klubu
są: Dziegielewski, Budziński i Ta-
dusz Hernes. Ta trójka plus ka-
rykaturzysta Grus (przebywający
obecnie w pięknym Wielkopolskim
miasteczku Pzdry) stanowi-
li motor — spiry-
tus movens
„Stratosfery”.
(...) Jako piękny
dorobek „Strato-
sfery” w zakre-
sie muzycznym
trzeba wymienić
cieszące się ogromnym wzięciem
następujące utwory: tango „Laska
wa Pani” słofoks „Minister” Dzie-
gielewskiego, tango „Białe gołę-
bie” Budzińskiego, tango „Na za-
wsze” Kempa. Naczelny Dyrektor
Tadeusz Hernes, człowiek z nie-
prawdziwego zdarzenia, szaloputa
chłop o złotym sercu, akademik,
studujący jedynie w lata parzy-
ste, Szwajk Zambrowski może so-
bie nie serdecznie pogratulować wiel-
kiego sukcesu „stratosferycznych
wzlotów”.

„Głos Akademicki” rok 1933 nr.
13—14 str. 9.



Rezygnować czy walczyć?

Młodzież wiejska o swoich studiach

W 1953 roku przyjęto na studia wyższe 25,4 proc. młodzieży pochodzenia chłopskiego, w zeszłym roku już tylko 19,8 proc. Spadek ten wzbudza niepokój i troskę. Gdzie szukać przyczyn, dla których 4/5 młodzieży ze wsi w ogóle nie zabiega o wyższe wykształcenie?

Do głosów pedagogów, socjologów i działaczy oświatowych w tej sprawie przyłączyli się ostatnio wypowiedzi osób bezpośrednio zainteresowanych. Sprowokował je list czytelnika „Nowej Wsi”, występującego pod pseudonimem „stary pedagog”. List jest pełen gorzkości, mło-

dzie, która z takim uporem i samozaparciem uczyła się w szkole podstawowej i średniej, która w niezmierzonych trudnych warunkach uzyskiwała zupełnie dobre wyniki — rzuca myśl o zdobyciu wyższego wykształcenia już w pierwszych miesiącach studiów. Jest zniechęcona i zdołała, nie starcza

jej sił na dalszą walkę, w której nie czuje się równouprawnionym partnerem w stosunku do kolegów z miasta. Ci bowiem gorąc błyskotliwoscą i oczytanem, wykpiwają potknięcia przybyszów ze wsi, dają im bolesnie odczuć ich „inność”, sprawiają, że wspólne życie w domach akademickich jest tak przykre, iż lepiej już wrócić na wieś.

Na list „starego pedagoga” pierwszy zareagował „student” V roku Politechniki Warszawskiej.

„Nie w pochodzeniu trzeba szukać źródła niepowodzeń — pisał — i nie ma potrzeby biec na alarm. Trzeba szukać przyczyn w samym sobie”.

Jego osobiste doświadczenia nie pokrywają się z oceną „pedagoga”. Z jednym wyjątkiem: młodzież ucząca się na wsi rzeczywiście nie może przygotować się do egzaminu wstępnego na studia równie dobrze, jak uczniowie z miasta. Z chwilą jednak, kiedy przejdzie przez egzaminacyjne „sito”, warunki jej studiów nie różnią się od innych...

Każda z dwóch przeciwnych opinii znalazła swoich zwolenników. Pierwszą poparli studenci, którym się nie powiodło na uczelni.

„Zrezygnowany student z woj. warszawskiego” pisze: „...mimo iż dostatek stypendium i miejsce w domu akademickim, nie mogłem sobie dać rady. Na żadną pomoc z domu nie mogłem liczyć. Pracy nie mogłem znaleźć. Byłem już tak „wykończony” 4 latami meki niedojadaniem i niedośpianiem w okresie nauki w technikum, że nie znalazłem w sobie siły aby stawić czoła nowym trudnościom. Zrezygnowałem...”

W dyskusji nad sytuacją młodzieży wiejskiej na studiach przeważały zdania, że jej trudności są natury subiektywnej.

Mimo takiego wyniku dyskusji nie należy się ludzi. Trudności tracą subiektywny charakter z chwilą, gdy ulegają im co roku setki maturzystów i gdy prowadzą do spadku i tak skromnego odsetka studiującej młodzieży wiejskiej.

Co zrobić, żeby w kregu zatroskanych „starych pedagogów” i zainteresowanych losami młodego pokolenia socjologów, działaczy oświatowych, publicystów itd. — młodzież w trudnej chwili znalazła radę i pomoc?

Może przeniesie część zainteresowania „problemem młodzieży wiejskiej” — na jej żywych przedstawicieli?

IRENA FRACKOWIAK

W lutym rozpoczął swoją działalność Klub Poetycki przy „Od nowie”. Jednym z naczelnych jego zadań jest skupienie wokół powstałego w Warszawie pisma poetyckiego „Widzenia”, najmłodszego pokolenia piszących.

Pierwszymi imprezami nowego Klubu będą: wieczór autorski Antoniego Słonimskiego, spotkanie z Julianem Rogozińskim — znanym tłumaczem i redaktorem działu poezji „Nowej Kultury”, wymiana zbiorowych wierszów autorskich z towarzyszącą grupą „Wymiar” i grupa mło-

Rozmowa z przewodniczącym R. N. ZSP

Kierunek — zachód

W ostatnich dniach przebywał w naszym mieście wiceprzewodniczący Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich, WIESŁAW KRAUZE. Korzystając z tego, przedstawiciel „Głosu” przeprowadził z nim rozmowę.

— Jaki jest cel Pana wizyty w Poznaniu?

— Przyjechałem do Poznania na spotkanie z działaczami studenckimi kół naukowych, które odbyło się tuż przed Ogólnopolskim Zjazdem Metodycznym Kół Naukowych organizowanym przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i ZSP. Zjazd odbędzie się w dniach od 24 do 26 bm. i wytyczy program działalności kół na okres najbliższych trzech lat. Środowisko poznańskie jest jednym z czołowych w kraju i jak się spodziewamy, głos jego przedstawicieli miał będzie ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju ruchu naukowego studentów w skali ogólnopolskiej.

— Ostatnio dużo słyszy się o współpracy ZSP z ziemiami zachodnimi. Jak ta

Oni są wśród nas...

Na uczelniach poznańskich na każdym prawie wydziale spotkać można studenta z mniej lub bardziej ciężkim kalectwem. Czy studenckie życie pokrzywdzonych przez los jest takie same, jak ich zdrowych kolegów?

Nie często przychodzi z normalnej średniej szkoły, gdzie włączeni byli w nurt młodzieży żłogowej życia; przeważnie maturę zdobywali w zakładach dla młodzieży kalekiej lub w liceach korespondencyjnych. Przychodzą wyobcowani ze zdrowego środowiska swych rówieśników i stąd ich zastraszanie i obawa, jak przyjmą ich nowi ludzie.

Często podejrzaje zdrowego kolega, niesmiało ofiarując swą pomoc, której inwalida potrzebuje, by przejść z sali do sali, z pietra na piętro. Zawsze znajdzie się grupa ludzi, którzy niosą bezinteresowną pomoc potrzebującym kolegom, czytają lektury, nagrywają na taśmie magnetofonową teksty konieczne do studiów, a niedostępne niewidomym.

Chcą bardzo się uczyć a to nie takie proste borykać się z wieloma trudnościami. Dojście do uczelni jest przeważnie wędrowką z zaciśniętymi zębami i wymaga ono wielkiego wysiłku. Wielogodzinne przebywanie na zajęciach męczy wyczerpaną chorobą organizm a z uczelni trzeba iść do czytelnika, biblioteki i w domu przygotować się do zajęć. Itu przychodzi z pomocą przyjaciela a niejednokrotnie profesorowie i asystenci, okazujący duże zrozumienie i pomoc, dostarczając, często z własnej biblioteki, pomocy naukowych

Spotykamy ich też w klubach, na prywatnych wieczorach i zabawach studenckich. To ostatnie z wymienionych miejsc może wydawać się dziwne — a dlaczego? Młody kaleki człowiek tak jak i każdy z nas chce zabawić się, pośmiać — pragnie żyć normalnym ludzkim życiem wśród nauki, wrzawy i niepokojów jakie niesie z sobą młodość

MARIA DZIEGIELEWSKA

współpraca faktycznie się przedstawia?

— Opracowaliśmy dokładny program współpracy naszej organizacji z województwem poznańskim. I znowu musimy dodać, że Poznań będzie miał tu dużo do powiedzenia. Przewidujemy organizowanie występów najlepszych zespołów studenckich, przeprowadzanie szeregu badań z zakresu socjologii, etnografii, historii sztuki i archeologii. W okresie letnim studenci wezmą udział w akcji żniwnej. Będziemy prowadzili wzmożoną popularyzację woj. poznańskiego w naszym środowisku i dołożymy starań, aby absolwenci wyższych uczelni tam właśnie zaangażowali się do pracy. W tym celu wielu studentów melioracji i rolnictwa odbędzie praktyki w koszańskim, poznając w ten sposób środowisko i najważniejsze problemy życia gospodarczego tego regionu. W marcu odbędzie się Ogólnopolski Zjazd działaczy TRZZ i ZSP, który zacieśni współpracę obu organizacji.

— Czy przewidujecie jakieś imprezy o charakterze międzynarodowym?

— Obecnie trwają przygotowania do wielkiego festiwalu studenckich zespołów artystycznych, który odbędzie się w maju br. w Gdańsku. Równocześnie trwać będzie Międzynarodowe Seminarium Studenckich Działaczy Kulturalnych, na które licznie przybędą delegacje studentów całego świata. Nasze zespoły przejdą więc „próbę ognia” swoich umiejętności.

— Czego możemy się spodziewać w naszym mieście?

— W Poznaniu odbędzie się Ogólnopolska Konferencja poświęcona sprawie nauczania języków obcych na wyższych uczelniach. Zarówno Ministerstwo jak i Zrzeszenie przykładają do niej ogromną wagę, ze względu na pewne nieprawidłowości, jakie obserwuje się w tej dziedzinie nauczania.

Reasumując, działalność nasza dążyć będzie do zbliżenia środowiska studenckiego z problemami polityczno-gospodarczymi naszego kraju.

Rozmawiał:
LESZEK SROKA

Tramwajowe perypetie

Przystanek tramwajowy na Winiogradach przy ul. Pzsennej. Tutaj właśnie wsiada i wysiada liczą na brzo studencka mieszkająca w miasteczku akademickim na Winiogradach. W rozkładzie jazdy tramwajów szesnastka i piętnastka kursują co 10 minut. Statystycznie więc na każde 5 minut przypada jeden tramwaj. A praktycznie?

Często — gesto czeka się 5, 10, 15 minut a tramwaju nie ma. Po co więc ta rozkładowa fikcja?

A już w niedziele wyjechać do południa „do miasta” — sztuka! Bractwo wisi na stopniach, zderza kaski i innych przynależnościach wozu, żeby tylko jakoś pojechać. Zapraszamy kontrolerów MPK, żeby się przekonali, że nie przesadzamy. (cz)

Za murami „akademika”

Widzicie nas w mieście, spotykacie w tramwajach, czasami złoście się na nas, częściej uśmiechacie, słuchając naszych rozmów. Jesteśmy z wami wszędzie i o każdej porze. Znać nas i uznać za swoich, bo przecież razem z wami tworzymy niedostrzegalną atmosferę naszego miasta. Ale jest miejsce, do którego nie macie dostępu — dom, w którym my żyjemy, „akademik”. Poplotkujemy więc o jego mieszkańcach, popatrzmy na nich, kiedy się uczą i kiedy pożywają czas dla siebie. Uchylmy drzwi i...

I już na początku nieco banalne pytanie. Co to jest „kuźnia”? W naszej terminologii oznacza ona cichą przystań, do której się przybija z ładunkiem książek, skryptów, notatek itp. źródła wiedzy. A kiedy zamyka się za sobą drzwi tego sanktuarium wykucania umysłów, każdy robi co może, by wiedza bez oporów szła do głowy. Nie zawsze się to zresztą udaje. Mądrość książkowa lubi też „stawać deba” i „na sztorc” i wtedy, mimo bolesnego ściskania głowy i męczącego patrzenia w literę, nic poradzić nie można.

Gwoli usprawiedliwienia nas w tym, bądź co bądź, nieładnym obrazku uczestnicząc w refleksyjach, jako że nasze uczelnie budowane chyba były dla istot mądrych, zdolnych przebić ciemności i o filigranowych płukach. Najgorzej, gdy znajduje się w owej uczelni ktoś z zaspą miną. Skutki tej niedyspozycji rozbiegają się w zdziwiająco zawrotnym tempie. Sytuacja zmieniła się radykalnie w ostatnich tygodniach — nie w sensie poprawy warunków nauki — do tego jeszcze nie do-

szliśmy — ale w sposobie przyswajania sobie wiadomości. Egzamin! To słowo mówi samo za siebie. Każda dekoncentracja, każda niedyspozycja może zakończyć się „lufą”, „golem”, „fajką” w pięknie oprawionym indeksie (tradycja szkolna jest jednak silna).

Rzadko komu się też chce ziewać, „robić wysoki”, zwlaszcza w chwilach, kiedy coraz bardziej plastyczny staje się wizerunek egzaminatora, z którym spotkanie przy biurku może zakończyć się nie zawsze zgodnie z naszymi snami. Wykluczam, rzecz jasna, pewniaków i tak zwanych obkutyh. Ci dla formy udają drżenie w nogach, choć stoją na nich znacznie pewniej od „szarych szeregów”.

Ale kiedy egzaminy zakończą się pomyślnie — o bogowie! Nie wiem dlaczego tę winiarnię zwą „Słowiańską”. Domyślam się, że dobiegająca dyrekcja chciała podkreślić słowiański, a raczej nie tyle słowiański, ile narodowy nastrój tego przybytku Bachusa. Sarmacka atmosfera tej zacnej winiarni unoszona w głowach szczęśliwców wędruje do akademika. Tutaj w domowych pieleszach atawistyczne cechy przodków odżywają na nowo, a pobudzone smaki miłymi wspomnieniami egzaminacyjnymi, wybuchają w spontanicznych okrzykach i śpiewach, które przy dobrej akustyce na szczyt bloków stają się własnością wielu mieszkańców. Ale egzaminy nie trwają wiecznie, a życie w akademiku toczy się różnymi strumykami.

Popłyną więc jednym z nich, któremu na imię odwiedzin. Odwiedziny rodzinne, kolegów i koleżanek. Te ostatnie są zawsze mile widziane, choć

sprawiają wiele kłopotu — nie odwiedzanemu, ale jego współlokatorom. Nasz kolega, tak dotąd uczynny, cichy i skromny zamienia się w lwa. Co sekundę wysyła do współmieszkańców oko, chrząka, kiwa palcem znacząco w kierunku drzwi, niby żebyśmy sobie, ot tak dla zdrowia...

No i chcąc nie chcąc, rozkoszujemy się wonnym, klarownym powietrzem poznańskim. A skoro jesteśmy już na dworze, to cóż możemy powiedzieć o tym, co dzieje się wewnątrz naszego domu?

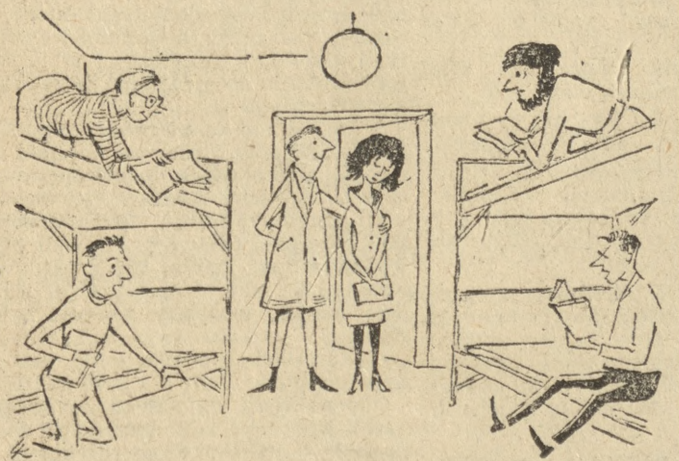
REMI

Od redakcji

Na pewno zbyt mało miejsca poświęciliśmy do tychczas sprawom kilkunastotysięcznej rzeszy studenckiej Poznania. Dzisiaj szta kolumna jest próbą na prawienia naszych błędów, ale chcielibyśmy się dowiedzieć — nie tyle od organizacji studenckich, ile od samych studentek i studentów — jak ta próba wypadła. Nawiasem mówiąc większość zamieszczonych tu materiałów wyszła spod pióra Waszych Koleżanek i Kolegów.

O czym chcielibyście czytać na łamach „Głosu”? Jakie macie troski, zmartwienia, kłopoty, a także radości? Jakie problemy stają przed Wami? Co Waszym zdaniem jest dobre, a co złe w życiu studenta? O tym i innych sprawach — napiszcie do redakcji „Głosu Wielkopolskiego” (Poznań, ul. Grunwaldzka 19 II ptr.), a my postaramy się wykorzystać te materiały na szpaltach „Głosu”.

Czekamy na Wasze listy i z góry już — dziękujemy!





500.000,- zł — samochód Skoda Octavia Super i wiele nagród pieniężnych i rzeczowych
możesz wygrać w „KOZIOŁKACH”. — Oddaj zaraz kupony!

K1045

Pracownicy poszukiwani

Złotńska Fabryka Maszyn i Urządzeń w Żninie zatrudni zaraz: inżyniera - mechanika na stanowisko kierownika DKT, technika - mechanika na stanowisko inspektora BHP, technika - mechanika do działu gł. mechanika, malarza - lakiernika branży metalowej na stanowisko brygadzysty oraz frezera. Wynagrodzenie wg taryfikatora obowiązującego w przemyśle metalowym. Wnioski pisemne należy kierować do Dyrekcji Fabryki Maszyn i Urządzeń w Żninie, ul. Mickiewicza 4, wzgl. osobiste zgłoszenia w Dyrekcji. K942

Wulkanizatora, elektryka samochodowego, blacharza samochodowego znającego naprawy chłodnic, ślusarza narzędziowego, stolarza do napraw skrzyń samochod., monterów samochodowych i ciągnikowych oraz mistrza samochodowego — przyjmie zaraz Baza Transportu Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Lądowo- i Wodno-Inżynierskiego, Poznań-Juniakowo, ulica Nowosolska (dojazd 13-ką do końca). K1004

Inżynierów konstruktorów i technologów, referenta zaopatrzenia, inwentaryzatora (inwentaryzacje ciągłe) i kierowcę — przyjmie Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Handlu Wewnętrznego w Poznaniu, ulica Traugutta 1/9, pokój 64 (godziny przyjęć od 10-13). K992

Starszego oborowego z własną obsługą do 70 krów oraz 2 rodziców do prac w oborze z jedną posyłką z rodziny przyjmie do pracy z dniem 1 marca 1961 r. Gospodarstwo PGR Brzeźno, pow. Czarnków. Warunki mieszkaniowe i płacy do omówienia na miejscu. K1006

B. P. E. „Energoprojekt” — Oddział w Poznaniu zatrudni inżynierów elektryków, inż. mechaników, techników elektryków, kreslarzy kwalifikowanych, księgowych, spawaczy, kierowców samochodowych, palaczy, pomocników murarskich, robotników niekwalifikowanych zaraz. Wnioski w sprawie zatrudnienia można składać w Dziale Kadr — Poznań, Stary Rynek 97/100, pokój 205. K1078



Dnia 14 lutego 1961 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 51, sp.

Stanisław Tylkowski

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA Z RODZINĄ

Poznań, Przemysłowa 43.

21737g



W dniu 15 lutego 1961 r. zmarł tragicznie, mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, syn, brat, zięć, szwagier, wujek, przeżywszy lat 54, sp.

Bolesław Markowski

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 17 bm. o godz. 11 na cmentarzu parafialnym w Gostyniu.

O bolesnej stracie zawiadamia

ZONA Z DZIECIAMI I RODZINĄ

Poznań, Gostyń.

21835g

W dniu 15 lutego 1961 r. zmarł nagle

Bolesław Markowski

magister ekonomii,
starszy asystent Katedry Ekonomiki Handlu

W Zmarłym straciłszy długoletniego i cenionego pracownika nauki oraz kochanego przez wszystkich kolegę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 lutego br. o godz. 11 w Gostyniu.

DZIEKAN I RADA

WYDZIAŁU HANDLOWO-TOWAROZNAWCZEGO

REKTOR I SENAT

WYŻSZEJ SZKOŁY EKONOMICZNEJ W POZNANIU

s. t. p.

z Kaczmarków

Rozalia Józwiak

odeszła od nas na zawsze dnia 16 lutego 1961 r., opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, najukochańsza matka i babunia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 18 bm. o godz. 13.30 z kaplicy na cmentarzu jeżyckim.

W imieniu strapionej rodziny

Ks. ZYGMUNT JOZWIAK

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

21768g

OKRĘGOWA
MŁCZARNIA
SPÓŁDZIELCZA
W KAZIMIERZU
POW. SZAMOTUŁY

lokomobile

PAROWA
w dobrym stanie
o powierzchni ogrz.
od 13-16 m².

Termin składania ofert
do dnia 28. II. 1961 r.
K971

DYREKCJA STACJI
HODOWLI ROSLIN
TULCE,
poczta Tulce,
telefon: Tulce 2,
pow. Środa Pocz.
ZAKUPI

BARAK

DWURODZINNY

K954

Praca

Rutynowane sily do szychia w pracowni potrzebne. Orzeszkowej 9/11 m. 42.

21745g

Potrzebna pomoc domowa najchętniej z prowincji. Zgłoszenia: Klasztorna 1 m. 3, od godz. 16-19.

21637g

Ogrodnik, doświadczony pomocnik, przycina, spryskuje drzewa owocowe. Kossaka 9 m. 12 — Ślawski.

21481g

Organista z referencjami potrzebny zaraz do prowadzenia chóru. Zgłoszenia: Wągrowiec, Klasztor.

21399g

Pracownik rolny, samotny, rencista, na prywatne gospodarstwo przy Poznaniu — potrzebny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 21345g.

21345g

Dnia 15 lutego 1961 r. zmarł

Wojciech Kościelniak

długoletni pracownik Zespołu Składowic
Lasów Państwowych Poznań-Północ

W Zmarłym straciłszy sumiennego pracownika i dobrego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 18 bm. o godzinie 9 w Kórniku.

RADA ZAKŁADOWA

KIEROWNICTWO

21792g

Zawiadamiamy

ze z dniem 1. I. 1961 r. Spółdzielnia

**uruchomiła dział usług
blacharskich oraz malarskich**

Przyjmujemy wszelkie zlecenia w tym zakresie i gwarantujemy ich terminowe wykonanie.

SPÓŁDZ. PRACY REMONTOWO-BUDOWLANA
SZAMOTUŁY, ul. Nowowiejskiego 24, tel. 513.
K1010

Sprzedaż

Wózki dziecięce, dla lalek, w dużym wyborze polecają Bracia Chojnacy. Wrocławska 25. 18087g

Sprzedam „Zetor 25” młocarnię „Koedel Boehm”, snopowiązankę konną, ciągnik „Lanz 45”, silnik walcowy. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5955p.

Sprzedam samochód ciężarowy „Bussing” na ropę, 5-ton., w dobrym stanie. Środa, tel. 538.

21504g

Chcesz dobrze sprzedać — kupię samochód lub motocykl załatw to w Pośrednictwie Nad Wierzbą kłm 5, dojazd tramwajem 9, 11, telefon 459-07.

20462g

Kurczęta 5-6-tygodniowe, czyste rasy leghorn i kar mazyń, po bardzo dobrych noskach, bez nosicieliwa chorób sprzedam. Odbiór: 23 lutego br., Poznań-Piaskowo, ulica Moraska 12 (od szosy, drogą do Moraska, 3 dom murywany po prawej stronie).

21429g

Lokale

Chorowita emerytka zapłaci za 3 lata pokój z utrzymaniem na peryferiach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 21420g.

1000 ofert zamiany mieszkań poleca Biuro — Gwar dli Ludowej 18 (po południu).

Kupię mieszkanie pośrednicy nie wykluczani. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20812g.

Sprzedam — wydzierżawię gospodarstwo podmiejskie 6 ha, inwentarz budynki dobre, elektryfikowane. Markiewicz, Poznań — Piaskowo. 21502g

Dnia 15 lutego br. zmarła tragicznie

mgr Irena Żarnowska

kierownik laboratorium II Kliniki Pol.-Gin. AM i Miejskiego Szpitala Pol.-Gin. w Poznaniu

Pozostanie nam w pamięci jako droga koleżanka i wzorowy pracownik Służby Zdrowia.

DYREKCJA I PRACOWNICY

II KLINIKI POL.-GIN. A. M.

I MIEJSKIEGO SZPITALA POL.-GIN.

W POZNANIU

21742g

Dnia 15 lutego br. zmarł nagle

mgr Bolesław Markowski

starszy asystent przy Katedrze Ekonomiki Handlu
Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu

Śmierć zabrała z naszego grona ofiarnego współpracownika i dobrego kolegę, o którym pamięć pozostanie zawsze żywa.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 lutego br. o godz. 11 w Gostyniu na cmentarzu parafialnym.

WSPÓŁPRACOWNICY Z KATEDRY

I PRZYJACIELE

W dniu 15 lutego 1961 r. zmarł nagle

tow. Bolesław Markowski

magister ekonomii,
starszy asystent Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu

W Zmarłym straciłszy aktywnego działacza politycznego i związkowego, dobrego kolegę i współpracownika.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17 bm. o godz. 11 w Gostyniu.

RADA ZAKŁADOWA

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTIJNA PZPR



W dniu 16 lutego 1961 r. odszedł od nas na zawsze, przeżywszy lat 55, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy i najdroższy, nigdy niezapomniany mąż, brat, szwagier i wujek, sp.

Władysław Sołtysiak

mistrz rzeźniczo-wędliniarski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 18 bm o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA Z RODZINĄ

Poznań, ul. Garbary 50.

21827g

Przetargi — Komunikaty

Przedsiębiorstwo Jajczarskie - Drobiarskie w Plocku, ulica Bielska 57, ogłasza przetarg na wykonanie remontu kotłowni z kotłami niskopiętrnymi wraz z wymianą odcinków rur. Materiał wykonawczy. Termin zakończenia prac: 31 maja 1961 r. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać pod w. w. adresem do dnia 27. II. 1961 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Przedsiębiorstwa w dniu 28. II. 1961 r., o godzinie 12. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Bliższych informacji udziela Starszy Mechanik, telefon Plock 36-13. K957

Korzystnie sprzedam willę komfortową, całą wolną, podpiwniczoną, wyliczoną, 5 km od granicy Poznania, komunikacja M. P. K. nowo wybudowaną na parceli 1.112 m². Poważne oferty Biuro Ogłoszeń, Poznań, Świerczewskiego 3 dla 21489g.

Zguby

Dnia 14 lutego zgubiono damski zegarek marki „Udal”. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot — Maria Lato, Poznań, Wrocławska 20 m. 11. 21811g

Akordeon „Weltmeister” 123-basowy zgubiono w Poznaniu, w niedzielę, 12 bm., w godzinach rannych, znalazcę lub osobę która wskaże znalazcę hojnie wynagrodzę. Chociszewskiego 48 m. 11.

21558g

Zgubiono dowody przychep nr PO 863 i PO 870 wydane przez PWRN Poznań, Michał Dolniak, Gniezno. 6588p

Dnia 15 lutego br. zakończyła tragicznie swe życie nasza droga Koleżanka

mgr Irena Żarnowska

W Zmarłej straciłszy wzorowego pracownika, oddanego do ostatniej chwili swym obowiązkom i pracy dla naszego Zakładu.

Zegnamy Ją z prawdziwym i głębokim żalem.

ZESPÓŁ LEKARZY II KLINIKI POL.-GIN. A. M.

I MIEJSKIEGO SZPITALA POL.-GIN.

W POZNANIU

21741g



Dnia 15 lutego 1961 r. zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 83, sp.

Bronisława Goetz

z domu Bartoszevska

Msza św. za duszę Zmarłej odprawiona zostanie w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 8 w kościele św. Jana Kantego.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godzinie 11.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

21822g



Dnia 16 lutego 1961 r., po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczone Olejami św., zmarła moja ukochana żona, nasza najukochańsza matka, najdroższa córka, siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 49, sp.

Maria Stypczyńska

z domu Przybylska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Strapieni

MAŻ, SYN, CÓRKA I RODZINA

21820g



W dniu 15 lutego 1961 r. zasnęła w Bogu, po długich i antelskich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona i troskliwy przyjaciel, nasza niezapomniana siostra, synowa, bratowa i ciocia, przeżywszy lat 62, sp.

Z ŚWIETLIKÓW

Cecylia Sławińska

Odprowadzenie drogich zwłok w sobotę, dnia 18 bm. z domu żałoby o godz. 16.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w niedzielę, 19 bm. o godz. 6.30 w kościele parafialnym w Sremlu.

W głębokim smutku pogrążeni

MAŻ I RODZINA

Srem.

21742g

Luty	Imieniny
17	Franciszka, Zbigniewa
piątek	Słońce: wsch.: 7.07 zach.: 17.09

Teatry

OPERA — g. 19 — „Madame Butterfly” (kończy się ok. g. 22)
POLSKI — g. 19 — „Święta Joanna” (kończy się ok. g. 22)
NOWY — g. 19 — „Apelacja Viliona” (kończy się ok. g. 22)
OPERA — g. 19 — „Sylva” (kończy się ok. g. 22)
MARCINEK — g. 11 — „Kozalin-ka” (kończy się ok. g. 12.20)

hina

APOLLO — g. 10. 12.30, 15.30, 18. 20.15 — „Ciao, ciao Bambina” — (włoski, 16 l.)
BALTYK — g. 11. 15.30, 18. 20.30 — „Tama na Pacyfiku” (włoski, 18 lat)
CZERNASTKA — g. 10. 12.30 — „Rzyskie wakacje” (USA, 16 l.)
g. 15. 17.30, 20 — „O moim przyjacielu” (radz., 16 l.)
DOM KULTURY MO — g. 13. 17.30, 20 — „Białe Szejk” (włoski, 16 l.)
GWIAZDA — g. 10.30, 13. 15.30 — „Klub Pickwicka” (ang., 12 l.)
g. 18. 20.15 — „Ostrożnie Yeti” — (pol., 16 l.)
HUTNIK — g. 16.45, 19 — „Decyzja” (pol., 18 l.)
MALTA — g. 16. 18. 20.15 — „Dwa pokolenia” (franc.-włoski, 18 l.)
MINIATURA — g. 15.45, 18. 20.15 — „Zona piekarska” (franc., 18 l.)
MUZA — g. 10. 12. 14. 16. 18. 20 — „Pies przy klawiaturze” (węg., 8 lat)
CSIEDELE — g. 16. 18. 20 — „Niebo bez miłości” (jugośl., 18 l.)
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „Prawo i bezprawie” (ang., 16 lat)
PIAST — g. 17. 19 — „U progu ciemności” (ang., 18 l.)
RIALTO — g. 10.30, 13. 15.30, 18. 20.15 — „Martwe dusze” (radz., 16 lat)
SCALA — g. 16. 18. 20 — „Paryski włóczęga” (franc., 16 l.)
TECZA — g. 15.45, 18. 20.15 — „Świądek oskarżenia” (USA, 18 l.)
WARTA — g. 10. 12.30 — „Maria Candelaria” (meks. 16 l.)
seans zamknięty, g. 19 — „Dach” (włoski, 12 l.) seans z prelekcją WOJSKOWE — remont
WCZASOWICZ — g. 17. 19.15 — „Lunatyk” (pol., 16 l.)
ZNICZ (Zabikowo) — g. 19 — „Złoty ładunek”
FOTOPLASTIKON — g. 10-20 — „Afryka mówi”

Radio

PROGRAM II (POZNAŃ)

14.20 — Antonio Vivaldi: Concerto grosso d-moll — Gra Poznańska Orkiestra Kameralna; 14.45 — Słuchacz piszą — my odpowiadamy; 15.05 — Utwory fortepianowe; 15.25 — Program radiowy i telewizyjny; 15.50 — Dla dzieci odc. 4 powieści I. Jurgielowiczowej; 16.10 — Spiewa Chór Chłopięcy i Męski Państwowej Filh. w Poznaniu; 16.25 — Aud. sportowa; 16.45 — Z problemów życia codziennego; 17.20 — Muzyka taneczna; 17.50 — Kronika sportowa; 18 — Młodzieżowy kramik; 18.25 — Muz. i akt.; 18.45 — Aud. z cyklu: „Szukamy 15 miliardów złotych”; 19.05 — Gra Czeska Ork. Dęta E. Kaplarka; 19.15 — Fel. aktualny J. Grzędzielskiego; 19.30 — Koncert symf.; 20.06 — „Stiller”; 20.26 — d. c. koncertu; 21.55 — Polskie melodie; 22.05 — Teatr PR; 22.36 — Muzyka taneczna; 23.05 — Encyklopedia jazzu; 23.35 — Melodie na dobranoc.
Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 15, 17, 19, 21.05, 23.50.

Telewizja

POZNAŃ

17.10 — Magazyn „Nad Wartą i Prosną” (lok.); 17.40 — Program rozrywkowy dla młodzieży pt. „Głuchy telefon” (W-wa); 18.25 — Odpowiedzi trustu mózgow (Warszawa); 19 — Dziennik TV (W-wa); 19.20 — d. c. odpow. trustu mózgow (W-wa); 19.30 — „Wesele pana Balzaka” — sztuka J. Iwaszkiewicza — transmisja z Teatru Kameralnego w Warszawie; 21.45 — Felleton Janusza Korczaka „Dyplom” (W-wa); 22 — Ostatnie wiadomości (W-wa).

KATOWICE

10 — Przegląd prasy i „Aktualności”; 10.25 — „Napad na Western Union” — film fab. prod. USA; 17.15 — Aktualności.

Wystawy

KLUB ZPAP — pl. Wolności 4 — wystawa malarstwa artysty-malarza Ildefonsa Houwalta — wystawa czynna w godz. od 9-19.

Koncerty

AULA UAM — g. 19.30 — Koncert kameralny Kwartetu Krakowskiego.

Dziury pełnia

PAŃSTW. SZPITAL KLINICZNY im. PAŃSTWA — chirurgia — internia — ul. Garbary 17, tel. 540-04.
APTEKI: Mickiewicza 22. Alfr. Lampego, 2. Dzierżyńskiego 107. Matejki 1, Głogowska 146, Główna 55.

Zamiast na wódkę — na sprzęt domowy

Kupujemy coraz rozsądniej

Minione pięćdziesiąt lat było dla handlu czasem próby. Od 1956 roku rozpoczął się na rynku wewnętrznym okres zasadniczych zmian. Najważniejszą dotyczyła dużego wzrostu podaży poszukiwanych artykułów przemysłowych. Od tam już klient zaczął dyktować sprzedawcy czego potrzebuje.

Akcja: „Suchą nogą

przez Poznań

Na Starym Mieście

Służba drogowa dzielnicy Stare Miasto zgłosiła nam, że dzisiaj dowożony zostanie żużel na ulice Pasieka i Dobrogojskiego, a kontynuowana będzie zwozka na ul. Zegockiej. Przy okazji poinformowano nas, że pewne opóźnienia w podanych poprzednio terminach wystąpiły na skutek „konieczności” zwiezienia nieprzewidzianej ilości — ponad 350 ton — żużla na ulice: Siewną, Dobrogojską i Bronową.

W czwartek wyładowano 5 wywrotek żużla na ulicach: Kmieciej i Zagrodniczej. Okazało się, że ta ilość dla obu ulic najzupełniej wystarcza. Za naszym pośrednictwem służba drogowa apeluje do mieszkańców ulic, na które dowieziono żużel, by wieczorami starali się zawsze lekko wyrownywać jezdnię. Przez cały dzień jeżdżą po nich samochody i nawierzchnia, niepielegnowana, po kilkunastu dniach może znów pokryć się kałużami i błotem. Cały wysiłek włożony w obecną akcję pójdzie na marne. Również przed przywiezieniem żużla, szczególnie tam, gdzie przed niedawnym czasem trwały prace ziemne, należy nieco wyrównać nawierzchnię, by nie trzeba było wysypywać na nią zbyt wiele żużla. (c)

Spotkanie Cytadelowców

Z okazji zbliżającej się 16 rocznicy wyzwolenia Poznania i zdobycia Cytadeli, zorganizowano wieczornicę dla tych poznańców, którzy uczestniczyli w pamiętnym szturmie na ostatni punkt oporu wojsk hitlerowskich w naszym mieście.

Wieczornica, na którą organizatorzy zapraszają również rodziny Cytadelowców odbędzie się 18 bm. o godz. 17 w Garnizonowym Klubie Oficerskim, ul. Niezłomnych 1. Na program wieczornicy, który przygotowuje Rozgłosnia Poznańska, złożą się: przemówienie okolicznościowe oraz występy 3 chórów pod dyktando Stefana Stulińskiego, Jerzego Kurczewskiego i Mirosławy Wróblewskiej, solistów opery poznańskiej, artystów dramatycznych oraz orkiestry wojskowej. (na)

Odczyt dla kobiet

Coraz bardziej zyskują sobie na popularność odczyty organizowane przez TWP i II Klinikę Polonizacji-Ginekologiczną w ramach „Studium dla młodych matek”. Odczyty organizowane są dwa razy w tygodniu (poniedziałki i piątki) w sali Kliniki, ul. S. Engla 31, każdorazowo o godz. 18. W dniu dzisiejszym nt. „Przy- czyny niepłodności kobiet”. Mówić będzie dr Z. Kornacki. Jednocześnie podajemy do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że karnety uprawniające do wstępu na wszystkie prelekcje, względnie biletu wstępu nabywać można w ZW TWP, ul. Armii Czerwonej 69 lub bezpośrednio przed odczytem. (des)

INFORMUJEMY

W piątek 17 bm. o godz. 18.30 w Klubie im. Wł. Pietrzaka, ul. Kramarska 2, mgr KONRAD HEL wygłosi prelekcję p. t. „Z dziejów prasy polskiej do r. 1850”. Następnie prelekcję tego cyklu odbędzie się 24. bm i 3. III. br.

Stowarzyszenie Oświatowo-Kulturalne Poznańskie Spółdzielni Pracy zawiadamia, że sekcja szachowa organizuje od 17 bm. szachowy turniej towarzyski z udziałem członków-spółdzielców i członków-sympatyków. Turniej prowadzony będzie w 2 grupach: dla początkujących i zaawansowanych. Rozgrywki odbywać się będą we wtorki i piątki od godz. 17 do 21 w klubie „Mozaika”, Stary Rynek 73/74. Zapisy do turnieju przyjmują: instruktor szachowej sekcji.

W piątek 17 bm. o godz. 18, w malej sali bankietowej kawiarni „W-Z” odbędzie się klubowe spotkanie towarzyskie Poznańskich Towarzystwa Lekarskiego. Na spotkaniu tym dyrektor „Orbisu”, Meissner i kierownik oddziału turystyki „Orbisu”, Marzyński, poinformują zebranych o tegorocznych, atrakcyjnych wycieczkach zagranicznych.

Przypomnijmy tylko, że właśnie w minionej pięćdziesiątce przemysł dostarczył na rynek pierwszą polską pralkę, lodówkę, udoskonalone serie telewizorów, nowe aparaty foto graficzne i radiodiodniki, odkurzacze, masę atrakcyjnych tkanin, obuwia, więcej i więcej. Wyrazem tych zmian jest nie tylko widoczna poprawa zaopatrzenia, lecz także polepszenie obsługi klienta oraz nowe formy tej obsługi (ratna sprzedaż, sprzedaż za pomocą bonów itp.).

Przyszli wreszcie okres, gdy sam handel zaczął zabiegać o zbyt jak największej ilości artykułów, zwłaszcza przemysłowych. Zabiegi te i dziś mają znaczenie dla naszej gospodarki, chodzi bowiem o odpowiednie ukształtowanie popytu, o przyzwyczajenie ludności do kupowania większej ilości artykułów trwałego użytku, dla potrzeb domu.

W roku 1960 poznański handel zamknął pięćdziesiątkę wykonaniem zadań planowych w 104,8 proc. Tylko z pozoru jest to niewiele, w istocie to 4,8 proc. ponad plan równają się miliardowi złotych wartości towarów, które dodatkowo za kupili poznańcy. W porównaniu do początków pięćdziesiątki (1956 r.) zakupili oni o 80 proc. więcej towarów przemysłowych i o 38,7 proc. więcej artykułów spożywczych.

W niektórych dziedzinach wzrost obrotów jest kilkakrotny np. u „Jubitera” — 268 proc. w sprzedaży sprzętu gospodarstwa domowego — 143 proc., obuwia — 51 proc., mebli — 68 proc.

Telefony
07.08.09
DONOSZA

WARZYWA PALĄ SIĘ

Wczoraj w godzinach południowych z nieustalonych dotąd przyczyn stanął w płomieniach kiosk warzywny u zbiegu ulic Dzierżyńskiego i Wspólnej. Zawezwana Straż Pożarna ugasiła ogień. Spłonęło częściowo, urządzenie wnętrza, oraz dwie ściany.

NA OGÓŁ SPOKOJ...

Wczorajszy dyżur w Szpitalu im. Strusia należał do spokojniejszych. Na wszystkie oddziały przyjeżdżało do późnych godzin wieczornych, 40 pacjentów. Obok tradycyjnych już wyrostków, zanotowano kilka złamań kończyn, niezbyt jeli, sprawy wewnętrzne i ogólne.

ZDERZENIE Z KARETKĄ POGOTOWIA

U zbiegu ulic Świerczewskiego i Szymbarskiej samochód osobowy prowadzony przez Jana Walczaka, przy ul. Dąbrowskiego 92 m. 2 wpadł na karetkę Pogotowia. Na szczęście wypadek nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Walczaka zatrzymano do dyspozycji prokuratora, ponieważ jechał w stanie nietrzeźwym.

WPADŁA POD SAMOCHÓD

Przy ul. Głogowskiej wpadła pod samochód osobowy 73-letnia Maria Kulczyńska doznająca otwartego złamania podudzia. Przewieziono ją do szpitala.

SPADA KONSUMPCJA ALKOHOLU?

Nie wiem jak przedstawia się aktualne dane statystyczne, ale wnioskując z frekwencji w Izbie Wyrzeźwian, można by zaryzykować twierdzenie, że w Poznaniu spada spożycie alkoholu. Wczoraj, podobnie zresztą jak na ogół w ostatnim okresie, liczba przyjęć była stosunkowo niska, bo zaledwie sześciu „czcieliści Bachusa”. Oby tylko tak dalej. (za)

Zgubiono — znaleziono

Franciszek Rubas, inwalida, w dniu 10. bm. około godz. 15 jadąc z Garbar na plac Wolności, zgubił w tramwaju nr 5, portmonek z zawartością pieniędzy (pieniądze odebrał z Spół. Inwalidów za pół miś.). Uczciwego znalazcę prosi o zwrot.

Usprawnienie pracy Pogotowia

Radiotelefony dla karetek

Przy ul. Rycerskiej w Poznaniu ma swoją bazę Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego. Pod tą nie zbyt atrakcyjną nazwą, kryje się jednak wiele ciekawych spraw.

Mało kto wie, że np. służba zdrowia w naszym województwie dysponuje prawdziwą kolumną, liczącą 700 pojazdów mechanicznych. Taki mały, samitarny PKS. Podczas ostatniej wizyty w bazie przy ul. Rycerskiej reporter dowiedział się jeszcze szeregu innych, najmniej interesujących szczegółów. Oto już wkrótce karetki Pogotowia Ratunkowego Poznań — Powiat i inne otrzymają radiotelefony. Usprawni to w poważnym stopniu pracę, przyspieszy tempo, poprawi operatywność pracy ekip lekarskich.

Inną nowością, a raczej podarunkiem, jaki otrzymała Kolumna ze Światowej Organizacji Służby Zdrowia (UNICEF) są trzy nowiutki ruchome ambulanse stomatologiczne marki „Renault”.

Poznańska baza — jako jedna z nielicznych w kraju, jest zupełnie samowystarczalna pod względem warsztatowym. Naprawy karetek a także remonty kapitalne samochodów i karetek wykonuje we własnym zakresie. Pozwala na to zaplecze oraz kadra techniczna. A propos pracowników. Oddano im ostatnio do dyspo-

zycji piękny klub z wszystkimi urządzeniami świetlicowymi do telewizora włącznie. Opiekę nad klubem powierzone grupie ZMS. Opracowany już program zajęć przewiduje organizowanie kursów nauki jazdy dla pracowników służby zdrowia, szkolenia dla pracowników technicznych, konsultacji i egzaminów dla kierowców. (mi)

Potrojny konkurs

Państwowe Zakłady Wydawnictw Lekarskich zorganizowały w tym roku premiowaną sprzedaż książek medycznych. W związku z tym, placówki „Domu Książki” — również w Poznaniu — rozsyłają do lekarzy specjalne pocztówki zamówieniowe wraz z premiiowanymi kuponami.

Przy zakupie książki nabywca przedstawia kupon do potwierdzenia zakupu i wysyła następnie do PZWL, Warszawa, ul. Długa 38/40. Wśród uczestników konkursu zostaną po 30 czerwca br. (do tego terminu trwa sprzedaż premiowana) rozlosowane cenne nagrody, m. in. zestawy narzędzi medycznych, aparaty do mierzenia ciśnienia i inne.

PZWL ogłosiły również specjalny konkurs dla kolporterów książek medycznych w zakładach lecznictwa otwartego i zamkniętego. Hasło konkursu brzmi: „W każdym ośrodku służby zdrowia punkt kolporterski popularnych książek medycznych i broszur z zakresu oświaty sanitarniej”. Dla najlepszych kolporterów przewidziano — drogą losowania — nagrody pieniężne od 3.000 do 500 zł. Do losowania przekazane zostaną wyniki kolportażu w zakresie ilości sprzedanych książek i broszur. Ponadto kolporterzy otrzymają wysoka prowizję od wartości sprzedanych tytułów.

Wreszcie trzeci konkurs PZWL dotyczy księgarzy. Ci spośród pracowników księgarni, którzy wykazą się do końca czerwca br. najlepszymi wynikami w zakresie sprzedaży książek i broszur medycznych będą mieli prawo uczestniczyć w losowaniu wysokich nagród pieniężnych. (c)

Dziś w Filharmonii

Gra Kwartet Krakowski

Dziś o godz. 19.30 w auli UAM odbędzie się koncert Kwartetu Krakowskiego w składzie: Eugenia Umińska — I skrzypce, Zbigniew Szelezer — II skrzypce, Jerzy Kosmala — altówka i Zofia Adamska — wiolonczela. W programie koncertu: kwartet smyczkowy Es-dur op 25 — Beethovena, sonata na altówkę — Hindemitha oraz kwartet fortepianowy Es-dur — Schumanna. Partię fortepianową wykona Zofia Zagajewska, asystentka prof. Szfompki.

Przed koncertem rozmawiamy z kierownikiem Kwartetu — prof. Eugenią Umińską.



Eugenia Umińska

— Od kiedy datuje się Pani współpraca z Kwartetem?
— Z Krakowskim, który założył przed 14 laty prof. Tawroszewicz, od lat dwu. Szczególnie ożywną działalność kwartetową prowadziłam w okresie okupacji w Warszawie. Grali ze mną wtedy niezwykle utalentowani muzycy: K. Wilkomirski, K. Padlewski, H. Trzosek. Przy następnej naszej wizycie w Poznaniu grać będzie kwartet Padlewskiego — wychowanka poznańskiego Konserwatorium, który zginął w Powstaniu Warszawskim.

— Czy Pani chętnie odwiedza Poznań?

— Bardzo! Jestem tutaj „obowiązkowo” w każdym sezonie — nieraz kilka razy. Tutajszą publiczność jest niezwykle sympatyczna i znacznie żywiej niż w innych miastach interesuje się skrzypcami.

— Na zakończenie chciałabym przekazać kilka uwag Pani o dzisiejszym programie.

— Beethoven jest największym nazwiskiem w literaturze kwartetowej. Każdy jego kwartet jest arcydziełem. Ten, który gramy dzisiaj — to dzieło o wielkiej dojrzałości; szczególnie ciekawe jest jego adagio. Ciekawostką programu jest solowa sonata na altówkę, współczesnego kompozytora niemieckiego — Hindemitha. Gramy ją dlatego, że altówka to instrument o bardzo pięknym brzmieniu. Trzeba umożliwić publiczności poznanie utworów, pisanych na ten instrument. Kosmala — to jedyny obok S. Kamasa altowiolista polski, który odniósł już wiele sukcesów za granicą, gdzie zresztą koncertuje kameralne są znacznie wyżej cenione i popularne niż u nas.

Muzyka Schumanna jest bardzo bliska polskiemu słuchaczowi, jest bowiem zbliżona — zwłaszcza w

POZNAŃ, POZNAŃ Cytadela

Za kilka dni Poznań obchodzić będzie 16 rocznicę wyzwolenia miasta przez żołnierzy Armii Czerwonej spod okupacji hitlerowskiej. Blisko miesiąc trwające walki uliczne zakończyły się dobitnie hitlerowskiej bestii w forcie i bunkrach Cytadeli, górującej nad północnymi dzielnicami Poznania.

Fortyfikacje Cytadeli, rozciągające się na przestrzeni ponad 100 ha, budowali Prusacy w latach 1826—1834. W związku z tą budową zlikwidowano wówczas wieś Bonin (do dziś na Winiarach znajduje się ulica o tej nazwie), zamieszkałą przez kolonistów niemieckich. Likwidacji uległy także rozciągające się na omawianym terenie winnice poznańskich mieszczan.

Cytadela budowana według planów z okresu napoleońskiego. Miała ona stanowić bastion obronny przed ewentualnym napadem wojsk rosyjskich, a także ostrzeżenie pod adresem Polaków, w przypadku podjęcia jakiegokolwiek ruchów wołosciowych. Cytadela stanowiła główny punkt (Kernwerk) pasa wielkich umocnień, których budowę wokół miasta zakończono w roku 1872.

Przed rokiem 1939 na Cytadeli mieściły się koszar wojsk łączności, a także radiostacja wojskowa. W 1945 roku, broniąc się armia hitlerowska uczyniła z Cytadeli silny punkt oporu. Zamknęło się w niej ponad 20 tys. Niemców, w tym sporo z rodzinami. 23 lutego 1945 roku Cytadela poddała się w wyniku ostatecznego szturm oddziałów Armii Czerwonej i zmobilizowanych poznańców. Na pamiątkę tego zwycięstwa, a zarazem dla uczczenia bohaterstwa żołnierzy radzieckich i cytadelowców ustawiono na południowym stoku wielki obelisk, dominujący nad okolicą. U jego stóp znajdują się liczne groby oficerów i żołnierzy radzieckich, cytadelowców, a także zasłużonych działaczy politycznych.

Inne warownie budowano wokół Poznania w latach 1828—1872. Obszerne te obwałowania, otaczające Poznań kilkoma pasami, praktycznie nigdy nie służyły swemu celowi. Niektóre z nich używane były w okresie okupacji hitlerowskiej jako miejsca obozów jenieckich. Fort VII na Jeźcach (Al. Polska) stał się katedrą poznańców. Do roku 1944, a zatem do momentu likwidacji, zginęło tutaj kilka tysięcy osób — patriotów, bojowników o wolność, działaczy społecznych i ludzi nauki. Po zlikwidowaniu obozu, do końca wojny mieściły się w Fortie VII niemieckie zakłady „Telefunken”. Obecnie — mauzoleum ofiar niemieckiego faszyzmu.

W roku 1924 zlikwidowano tzw. Bramę Warszawską, a w rok później i Bydgoską (na Śródcie). Po drugiej wojnie światowej znikł szereg innych fortów i bram (m. in. Fort Radziwiłła przy Tamie Berdychowskiej). Rozzebrano także forty Cytadeli, które dostarczyły kilka milionów sztuk cegły na budowę domów.